(Nro. 148.)

# ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 73. 1. Lipca 1820

## Nędzarka

(z Pszczółki Krakowskiéy)

Chwieiącym krokiem, smutna siermięgą okryta,
Szła ulicą wybladła i nędzna kobieta.
Nie umieiąca żebrać, trwożliwa, nie śmiała,
Sama tylko iey postać litości wzywała.
Troie dziatek zgłodniałych obok nędzney matki
Zdawały się z nią dzwigać nieszczęścia ostatki.

„O wy biedne sieroty, coż ia z wami zrobię
„Podobno iuż niedługo będziemy przy sobie.
„Już kres móy niedaleki, iuż me wyschłe kości,
„Zapowiadaią dla mnie godzinę wieczności.
„Czuię, aż nadto czuię, żem ciężarem ziemi,
„Że na was nie zarobię rękami moiemi.
„Oyciec wasz pewnie w boiu legł ofiarą srogą,
„Już do niego łzy nasze przebić się nie mogą.
„J cóż się z wami stanie, o! dzieciny moie!
„Kiedy będę musiała opuścić was troie!...
„Kto was przyimie, kto wesprze, kto głodne pożywi ..
„O iak rzadko znayduią litość nieszczęśliwi. „
Tak nędzna na swych dziatek płacze przeznaczenie,
W tym ią straszna choroba rzuca na kamienie:

„Ratuycie naszą matkę; krzykneły sieroty!...
„Boże czyż miłosierney nie znaydziem istoty!
„Niktże iey wsparcia nie da! My nie mamy siły.
„Ratuycie ią!... „— Naprożno błagały, prosiły.
Przechodził Pan bogaty, rzekł tylko z niechcenia:
„Co to za Policyia? Co za urządzenia?
„Czemu takich barłaków nie sprzątać z ulicy?„
Dway zakomici iacyś prześli urzędnicy.
Jednemu z nich sierota zastąpiła drogę.
„Zlituy się—Nie mam drobnyh, nic ci dać nie mogę ... „
Przeiechała kareta, stangret zaklął srodze
„Czy mi ią tu nieszczęście rzuciło na drodze?„
Siedział tam ktoś o wielkim zamyślony świecie,
Wyirzał -- dość miłosierny -- bo nic nie rzekł przecie....
Jedzie kmiotek nareście, wzgardzona istota,
Co go wczoray żandarmy wepchneli do błota,
Że w czasie wspaniałego obchodu w Stolicy,
Miał ozoło pokazać się na głowney ulicy.
Zaledwie nieszczęśliwą z daleka postrzegnie,
Porzuca woz z drewkami, na ratunek biegnie.
Chce ią trzeźwić, podnosi, wszelkie środki chwyta, —
Już za poźno — bo głowa o kamień rozbita --
„Nikt iey nie chciał ratować!..., Co słyszę o Boże!....
„Nie płaczcie moie dziatki.... Coż to wam pomoże!....
„Nie płaczcie.. rzecze kmiotek, sieroty kochane
„Taka znać wola nieba -- ia na nią przystanę..
„Ja będę oycem waszym -- Poydźcie -- Bóg iest z wami.... „
Utulił dzieci, westchnął, i zalał się łzami!....

---

## Opisanie Bukowiny topograficzno-statystyczne.

(*Ciąg dalszy.*)

Mieszkańcy miast trudnią się handlem i rzemiosłem, a po części także i uprawą roli na gruntach mieyskich, które im w czynsz wypuszczone bywaią. Między rzemieślnikami iest wielu maiętnych Niemców, ponieważ z pracy swoiey maią znaczne zarobki.

Dochody miast składaią się z wypuszczonych w dzierżawę dochodów mieyskich, iako to opłaty od przywozu ziemiopłodów i innych artykułów żywności, Akcyzy, Konsumo targowego i mieyscowego, prawa polowania rybołostwa, i opłat policyinych, nakoniec z czynszu zadzierżawionych mieszczanom gruntów mieyskich.

Miasto Cyrkułowe Czerniowce oprocz dwoch wsi Rosch i Horecze posiada także las służący do wyrębu. Jak miasto, Czerniowce — wznosi się od roku do roku i ludność onegoż i liczba domów murowanych coraz się więcey pomnaża; tak miasto Seret od lat kilku upada, a to od czasu zniesienia w niem Sądu okręgowego i

powiększonych iarmarków miasteczka Radautz położeniem bliższego dla mieszkańców górnych.

Ponieważ dochody miast są szczupłe, zbywa im przeto na wielu wygodach i rzeczach służących do upiększenia onych, i tak nie maią bruku, oświecenia, kanałów, i t. p. Seret iest naydawnieyszem mistem w Bukowinie. Suczawa kwitnęła niegdyś, i była siedzibą Hospodara, widać ieszcze zwaliska pałacu Xiążąt i kościoła Metropolitańskiego. Za czasów Administracyi woyskowey była Suczawa miastem wolnem, lecz na własne żądanie mieszkańców, którzy swoich korzyści nie poznawali, utraciła ten przywiley. O mile od Czerniowiec ku zachodowi na wysokiey górze Cecina zwaney, z którey przedstawia się oku widok daleki na Galicyię i Multany, znaydnią się szczątki starego zamku o którym nie ma wiadomości ani z pism ani z powieści.

Za posadę pewinności poddańczych w Bukowinie, służy tak zwany Chryzow ustanowa Xiążęcia Multańskiego Grzegorza Gyka, podług którey każdy poddany maiący sobie wydzielone grunta odrabia Panu rocznie dni 12, chałupnicy zaś dni 6, oprócz tego daią poddani dziesięcinę od wszelkiego zboża, owcow i iarzyny ieżeli nią handluią. Podług dawnego lecz na żadnym prawie nie ugruntowanego zwyczaiu, daie mimo tego każdy poddany, który grunt posiada rocznego czynszu: iedną kurę i sztukę przędzy, a każdy ciągły poddany musi także z pańskiego lub gdzie takowego nie ma, z obcego lasu przywieść furę drew, lecz mu Pan cenę lasową wrócić powinien.

Co do postępowania w sprawach poddanych, w wzaiemnych między Panem i poddanymi sporach, w sposobie onych karania, własności bronienia równie iak i do postępowania w przypadkach dziedziczenia maiątku, służą te same prawa dla Bukowiny co i dla Galicyi, lecz nie wszyscy poddani powinność swoią odrabiaią podług ustanowy Xiężęcia. Zachodzą wyiątki między poddanym Mołdawsko i Rusko Kimpolungskimi między niektorymi poddanymi państwa Jllischestie, których Branistami nazywaią, nakoniec między Lipowanami i osadami Niemieckiemi.

Powinności poddanych należących do kameralnego Państwa Kimpolung, ograniczaią się na ugodzie leśney, podług którey każdy ciągły poddany płaci 1. Zł. a pieszy 30 kr. lecz za to wolny ma użytek drzewa.

W celu zwabienia ludzi w te niegdy dzikie i nieprzystępne okolice, nadawali Xiążęta Multańscy przybyłym cudzoziemcom rozmaite przywileie i wolności, na których zasadza się uwolnianie ich od wszelkich powinności i własność ich gruntów, z prawem onych sprzedania, odziedziczenia i zastawienia.

Poddani obwodu Rusko Kimpolungskiego, nazwiskiem Huculy, posiadaią tylko własne grunta maiące łąki i liczne pastwiska, maią wolny wręb do lasu, wolne rybołostwo i polowanie, i płacą za to zwierzchności gruntowey rocznego czynszu od 30. kr. do dukata, każdy utrzymuie się z chowu owiec i który owce choduie, daie od nich rocznie skorkę iędnę z iagnięcia, oprocz tego 10 wiązek konopi, a gromady razem zebrane pewną ilość bryndzy. Rożnią się oni ubiorem, mową i obyczaiem tak od Multańczyków iako też od innych Narodów, mieszkaią w 14 wsiach porozrzucanych na pogranicznych gorach Mormorosz i Galicyiskich, do których zacząwszy od Wiśnicza żadna ieżdzona droga nie wiedzie. lecz tylko piechotą lub konno do nich dostać się można.

Braniści, którzy mieszkaią iedynie we wsi Jllischestie należącey do funduszu religiynego, płacą podług zwyczaiu dawnego klasztorów Kalugskich tylko czynsz roczny od łąk górnych i wrębu do lasu. Lipowanie żadney także dla zwierzchności nieodbywaią pańszczyzny lecz ią tylko opłacaią, to samo dzieie się z osiadłymi Niemcami; którzy od gruntów swoich płacą tylko pewny czynsz w pieniądzach.

Uprawa ziemi i gospodarstwo wieyskie w tym kraiu na niskim ieszcze są stopniu; dopiero od lat dziesięciu rozszerzyło się na rowninach rolnictwo i pomnożyły się zasiewy zboża, chociaż Multanie i Rusini maią przykład z Niemieckich osadników każdego roku odnawiaiący się, iż grunta swoie nawożą, należycie uprawiaią, i za to odbieraią obfitsze plony, i lepszego doznaią bytu; oni zaś trzymaią się ieszcze ciężkiego pługa, do którego 6 a czesem i 8 wołów zaprzęgać trzeba. Gnóy pala zamiast sprawienia nim pola, nie mają stodół ani szóp, ani staien. U samych nawet posiadaczy dóbr, nie iest w lepszym stanie gospodarstwo rolnicze, wyiąwszy niektórych; dopiero od przyszłego pokolenia z postępem nauk i oświaty spodziewać się należy polepszenia uprawy ziemi; nadanie poddanym dziedzicznego prawa do gruntów z zamianą dziesięciny zbożowey nie umiarkowaną robocizną, przyczyniłoby się istotnie do tego

Prowincyia ta uboga iesst nawet w płody zdolne do wywozu za granicę. Nayznacznieyszym artykułem handlu wychodowego, z którego pieniądz gotowy z zagranicy wpływa do kraiu, są towary szklanne; które robią w czterech fabrykach w Czudinl Puttuie, Furstentalui Krasme. Towar ten składaiący się ze szkła dętego i taflowego, posełaią do Bessarabii, Mołdawii a nawet aż do samego Stambułu.

Oprócz tego są ieszcze inne artykuły, iako to: żelazo, miedź, ołów, potaż, naczynia drewniane i drzewo na budowle, które za granicę wywożą.

Poddanemu Bukowinskiemu nie można zaprzeczyć przemysłu w miarę swoiey oświaty i potrzeb; szczególniey mieszkańcy gór robią sobie sami odzież, sieią konopie; kobiety przędą, robią płótna i szyią z nich dla całey rodziny odzieże, których oboia płeć używa i w nich często ochędożnie chodzi. Przędą także wełnę, którą od owiec pobieraią i robią z niey koce i sieraki. Z tych kobiety maią odzienie, mężczyzni z baranków czapkę a ze skor bydlęcych chodaki. Kocami nakrywaią posłanie, które stoi koło ściany, i służy całey rodzinie za łożko. Hucuł za pomocą kilku sąsiadów sam sobie stawia dóm, drzewo na iednę tylko obrabia stronę, dach pokrywa dranicami, rodzay gontów długich i szerokich bez fugów, takowe przykłada kamieniami. Piec do pieczenia chleba stawiaią w izbie z kamieni, z wyprowadzonym na dach kominem, który iest ulepiony z chrustu i oblepiony gliną. Na całym domu Hucuła nie znaydzie żadnego gozdzia, ani kawałka żelaza.

Hucuły, z obwódu z Ruskokimpolunskiego, którzy się tylko chowaniem owiec zatrudniaią, prowadzą po naywiększey części na iarmarki do Wiśnicza, Radautza i miast Galicyiskich, Kulf, Kosowa i Kołomei na przedarz lub w zamianę za kukurydzę, bydło i swoie płody iakoto: wełnę, skóry, sukno na sieraki, ser, konopie koce i t. d.

Włościanin Mołdawsko-Kimpolungski, który procz owiec choduie, także woły i konie i bydło robocze trzyma, naymuie na nizinach koło Sczawy orne grunta, i zasiewa ie kukurydzą. Opłaca ie bardzo drogo, za iednę albowiem falcsę czyli 1 4/5 morgu daie 20. a czasem i więcey ZR. WW.

Dwa są goścince idące z Galicyi przez Bukowinę do Siedmiogrodzkiey ziemi. Jeden iest głowny pocztowy, i handlowy, który ciągnie się ze Sniatyna na Czernieiowce Seret, Suczawę przez cały Cyrkuł na 35 mil długości. Cały gościniec iest bity wyiąwszy kilka mieyso, które razem 6 do 7 mil wynoszą; począwszy od Sniatyna aż do granicy Siedmiogrodzkiey znayduie się na nim 12. stacyi pocztowych. Drugi iest tak zwanym gościncem woyskowym który od Dobrowicz dwie mile poniżey Sniatyna z głownego gościńca zbacza, i obraca się w prawą stronę do Hliniczek, gdzie się przez Prut przewozić potrzeba, potém idzie na Draczyniec, Staroszniec, Budenic, Wików, Marszynę, Solkę do Gurahomora, i tam łączy się z głównym gościńcem. Nawet i ten kawał iest ubity, lecz ieszcze nie zupełnie ukończony. Długość iego wynosi mil 17. Trzeci iest gościniec związkowy z Galicyią, prowadzi do Zaleszczyk, zawiera w sobie 5 mil długości, z których tylko na pół mile iest ubity, dokończenie onego dopiero ma nastąpić. Na tey drodze znayduie się pocztowa stacyia Kuczurnik.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

## Poselstwo Krasińskiego.

Krasiński będąc w poselstwie u Porty; przechodził się z Wielkim Wezyrem po basztach Konstantynopolu. — Uniesiony dumą Bisurman rzecze do niego: „Czy nie wiesz „że z tey baszty, ieden z podobnych tobie „niedawno był strącony? Musiał nie mieć kor„da przy boku — „ odpowie mężny Sarmata.

---

Wyiątki z Momusa pisemka wychodzącego Numerkami wraz z Tygodnikiem pod redakcyią Aloizego Żułkowskiego.

Godło iego iest następuiące:

Tróchę wesołey pustoty,
Nie nazwie pewnie nikt grzechem,
Bo wszakże i Bóstwo cnoty.
Z wdzięcznym malnią uśmiechem.

## z Fraszek Neru. Igo.

Ludzie teraz zbieraią maiątki na to, abymieli o czem bydź poczciwemi.

Fortuna ieździ na iednym kole, a bieda na dwóch, dla tego też nas bida częściey dojeżdża.

Wiadomo, że Jowisz uwiodł Europę w postaci Byka, dla tegoteż tak wiele cieląt w niey widziemy.

Dziwną iest rzeczą, że pierwey wynaleziono maszynę do młocenia chłopów, niż do młocenia zboża.

Instrumenta muzyczne daią bardzo piękny przykład oszczędności. One także się stroią, ale zawsze małym kosztem.

Chociaż nie iesteśmy w Chinach, iednak całe lato chodziemy w stolicy Chinskiey, bo w Nankinie.

## z Fraszek Neru. IIgo.

Dawniey grano Koncerta na oboiach, na skrzypcach, e teraz graią na ubogich, niewiem iak się to udaie bo te instrumenta zawsze piszczą.

Gdy pewnego zapytano, czemu się nie żeni ze swoią kochanką u którey zawsze przebywa? odpowiedział: „ A gdzieżbym ia potem wieczory przepędzał, gdybym się z nią ożenił.

## z Fraszek. Neru. IIIgo.

Kiedy sumienie gryzie człowieka to się człek poprawia, a kiedy żona gryzie męża to mu się pogorsza.

Nie ma dziwu że ciężko wygrać na loteryi, bo *koło - szczęscia* losy nasze obraca, to iest *koło* niego nie w samym szczęściu.

Dawniey do wód ieżdżone, teraz wody do nas przyieżdżaią, iakoż można widzieć Damy nasze chodzące z wodą do ogrodu.

Gdyby Pani Catalani była posłem, toby zawsze miewała *głos* naypięknieyszy

W Hiszpanii taki skrypuł dawniey panował, że w poście świec łoiowych nie palono.

Chustka Tyftykowa więcey zabierze w siebie zboża, niż naywiększy wor na świecie.

Towary nie mogą się przedawać *tanio* bo idą drogo.

Dziś nie mowi się mam lat 40ści, tylko mam 22gi to iest *drugi dwudziesty*, a iak przeydzie lat 60siąt to się powie bez kłamstwa mam iuż 23ci czyli *trzeci dwudziesty*.

U nas w Teatrze loże zamawiaią, a gdzie indziey zagaduią.

Tylko tam można mowić że się buduią, gdzie budy stawiaią: ale co u nas *kamienicuią się*.

## z Kalamburów.

*Jaś - nie* Wielmożny Pan;
*Uda - nie* złe tey osoby;
*Nie - stała* ta Pani.

## Teatr w Lwowie.

Przedstawiono 23 Czerwca komedyię w 3. aktach z Niemieckiego A. Kotzebue przez D. Jakubowicza przełożoną: Kozioł czyli winni a bez winy. Hrabia Eberfeld zamyslił ożenić brata swoiey żony Barona Wolkensztein a z swoią siostrą Baronową Frayling, młodą wdową, którey w prawdzie nie znał; lecz spodziewał się iey przybycia. W tym celu sprowadził go do siebie a chcąc oraz wybadać sposób myślenia swoiey Emilii, przedstawił go iey pod imieniem koniuszego. Tym czasem rozgniewał się Hrabia na swoiego leśniczego Siwosza, który miał zabić kozła w zwierzyńcu, i wypowiada mu służbę. Właśnie przed trzema dniami poiął Siwosz za żonę młodą dziewczynę, którey chciał się przysłużyć tym przysmaczkim, pełen więc zmartwienia zasięga teraz iey rady. Żywa Marysia chce się natychmiast udać do Hrabiego z prożbą o odwołanie tego wyroku, lecz zazdrosny mężulko znaiąc dobrże młodego pana, lęka się iego natarczywości, i woli postradać służbę, aniżeli wystawiać się na utratę honoru. W tem przybywa Baronowa z swoią pokoiową przybrana po męsku w te strony, zastaie Leśniczostwa pogrążonych w smutku, dowiaduie się o przyczynie, i oświadcza że iest gotowa przebrać się za żonę Siwosza. W prawdzie trwoży się ten zostawiaiąc towarzysza Baronowey przy swoiey żonie, lecz nareście po wielu namowach udaie się z nią do zamku. Za pierwszem uyrzeniem tey mniemaney Lesniczyny zapala się do niey Hrabia i Baron, lecz pierwszego strzeże pilnie Emiliia, drugi zaś umie korzystać z czasu i pozyskuie iey przychylność. Nakoniec po wielu śmiesznych i zabawnych scenach wyiasniaią się nieporozumienia, Baron połącza się z Baronową, a wszyscy zgadzaią się na to, że byli winni lecz bez winy. Hrabina bowiem sprzyiała tylko swoiemu bratu, Hrabia swoiey siostrze, Marysia przebraney po męsku pokoiowcę Baronowey, a Siwosz nie kozła lecz własnego osła zabł. Ta sztuka iest iedną z naylepszych Kotzebuego, wprawdzie cokolwiek wolnie napisana lecz pełna dowcipu, zaymuie i bawi swoią ucieszną intrygą, należytą komiką i smiesznemi charakterami. Z resztą piękne przepolszczenie dodaie iey tem więcey zalet i na sprawiedliwe zasługuie pochwały.

---

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.